

BRONISŁAW GOŁĘBIEWSKI
Warszawa

KSIĘGA WSPOMNIENÍ O CZŁOWIEKU MĄDRYM I DOBRYM

Jan Szczepański odszedł 16 kwietnia 2004 r. w wieku blisko 91 lat, został pochowany w rodzinnym grobie na cmentarzu ewangelickim w Ustroniu — wydarzenia te przeminęły w ciszy medialnej, choć bez wątpienia zmarł jeden z największych uczonych i najmądrzejszych Polaków XX wieku. Wiele się na tę ciszę złożyło, także ostatnia wola zmarłego. Nie zabrakło jednak głębokiego poruszenia i wyrazów pamięci w wielu środowiskach, przede wszystkim naukowych, socjologicznych, a także pedagogicznych, w kręgach politycznych, społecznikowskich, regionalnych, również za granicą. Trwałym tego wyrazem stała się księga wspomnień, zatytułowana *Jan Szczepański. Humanista — uczony — państwowiec*¹. Przez jej inicjatora, sekretarza generalnego Towarzystwa Przyjaciół Śląska w Warszawie Jana Cofałkę, została ona pomyślana jako zbiór wspomnień i refleksji osób z różnych środowisk i bliskich z różnych okresów życia uczonego, a specjaliści z rozległego obszaru dyscyplin humanistycznych wcale wśród nich nie dominują. Tom otwierają dwa wspomnienia i zarazem fragmenty wywiadów przeprowadzonych przez dziennikarki Ewelinę Puczek z Telewizji Katowice *Wciąż brakuje mądrości, by korzystać z mądrości* oraz Bożenę Markowską z „Przeгляду Tygodniowego” pt. *Moje spotkania z Profesorem*. Składają się one na pierwszą część księgi, zatytułowaną „By wiedzieć lepiej, trzeba wątpić” —

rozmowy z *Janem Szczepańskim*. Następne części to: *Koleje życia, W naszej pamięci, Uczeni o profesorze, W odpowiedzi na wyzwania, Wspólne sprawy* oraz aneks zamykający księgę, który stanowią dwa uzupełniające się ujęcia biografii Jana Szczepańskiego autorstwa Jolanty Kulpińskiej i Jana Cofałki.

Znajdujemy więc w książce zestawienie różnorodnych wspomnień osób, które piszą o zmarłym, najczęściej nie tylko jako rodaku z Ustronia, mistrzu-profesorze czy partnerze w społecznym działaniu, w naukowych dociekaniach, lecz także jako o przyjacielu, a jednocześnie odnoszą ważne elementy własnej biografii do biografii i cech osobowości bohatera opisu. To jest wspólna cecha tych wspomnień-refleksji. Szukając formuły syntetycznie oddającej istotę indywidualności uczonego, autorzy tekstów konfrontują z nią w mniejszym czy większym stopniu własne życie i dokonania. Chcą wydobyć, oświetlić to, co otrzymali, zaczerpnęli, czego się nauczyli od autentycznego, przyjaznego, choć wymagającego autorytetu. Władysław Markiewicz swoją refleksję zatytułował *Miłośnik mądrości, służebnik prawdy*, Klemens Górski — *Mędrzec z Ustronia*, Jolanta Klimowicz-Osmańczyk — *Wielki autorytet*, Andrzej Mencwel — *Wzór uczonego*, Maria Jarosz — *Mistrz i nauczyciel*, Zbigniew Sufin — *Promieniująca indywidualność*, Janusz Kuczyński — *Mądrość egzystencjalnego i historycznego optymizmu*. To tylko niektóre próby syntetycznego określenia roli i indywidualności uczonego. Dominują w nich określenia „mądrość”, „mędrzec”. Jeśli nie w tytułach, to w samych tekstach, jak choćby w końcowych konstatacjach Antoniego Rajkiewicza, przepelnionej atencją „wobec Człowieka, który innym dawał tak dużo i dla których był wzorem nie tyl-

Adres do korespondencji: ul. Syta 99 m. 1, 02-987 Warszawa

¹*Jan Szczepański. Humanista — uczony — państwowiec. Księga wspomnień*, Jan Cofałka (koncepcja i realizacja), Jolanta Kulpińska (red.), Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2005, stron 319.

ko mądrości i rozwagi, ale dobroci i nieustannej życzliwości” (s. 122).

W tytule książki wyeksponowano słowa: humanista — uczony — państwowiec. To ostatnie określenie niewątpliwie zostało zaczerpnięte z tekstu Mieczysława F. Rakowskiego, zatytułowanego *Realista i państwowiec*, niezbyt adekwatnie do treści księgi, ponieważ opisywane nie tylko przez Rakowskiego, lecz także przez Andrzeja Werblana czy, z innej perspektywy, przez Adama Bromkę polityczne zaangażowanie Szczepańskiego wynikało z chęci nie tyle uczestniczenia w podejmowaniu decyzji, czyli pełnienia roli „państwowca”, ile wpływania poprzez naukowe rozpoznanie realiów rzeczywistości na racjonalne zachowania decydentów politycznych. Wstrzymanie się od głosu Szczepańskiego, członka Rady Państwa, na dramatycznym posiedzeniu w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. jest tego najjaszawszą dokumentacją.

Andrzej Werblan wspomina: „Zaraz potem, 17 grudnia, pisze swoje na ten temat uwagi. Kieruje je do gen. Jaruzelskiego i kilku przyjaciół. Obawia się, że autorzy stanu wojennego ograniczą się do spacyfikowania sytuacji i zablokowania «Solidarności». Oznaczałoby to jedynie odroczenie konfliktu. Szanse widzi w podjęciu przez wojsko samodzielnej roli w państwie, doradza rozwiązanie PZPR i ukonstytuowanie «we współpracującą grupę» przedstawicieli trzech realnie dysponujących społecznym poparciem sił — wojska, Kościoła i związków zawodowych. Z takim porozumieniem wiązał nadzieję na przywrócenie pokoju i zreformowanie państwa. Na to nie było jednak szans — w następnych latach Jan Szczepański stopniowo dystansował się od czynnej polityki (w 1985 roku odmówił kandydowania do Sejmu), pozostał jednak zawsze jej ważnym obserwatorem i recenzentem” (s. 194).

A oto, jak naświetla ten fakt wybitny socjolog francuski Alain Touraine, autor monografii o polskiej „Solidarności” z lat 1980–1981, napisanej na podstawie badań empirycznych przeprowadzonych wspólnie z polskimi socjologami:

„Intelektualiści polscy i europejscy nie ograniczyli jednak rozpatrywania Jego działalności publicznej tylko do tego aktu polityczne-

go, którego zresztą nikt nie uważa za główną przyczynę upadku wielkiego ruchu społecznego, narodowego i demokratycznego, jakim była «Solidarność» — dla władzy sowieckiej nie do zaakceptowania. «Solidarność» była w pełni tego świadoma. Należy więc oddalić uproszczone sądy tego dramatycznego momentu polskiego życia i starać się lepiej zrozumieć spójność osobowości Profesora. Wydaje mi się, że ja — przynajmniej po części — zrozumiałem wtedy, kiedy powiedział mi: «W moim wieku kiedy się jest Polakiem i kiedy się jeszcze żyje, to znaczy, że nie jest się bohaterem». W Polsce, gdzie bohaterowie są zawsze w obfitości, znajduje się w istocie wielka przestrzeń, w której poruszają się wszyscy ci, co nie są ani bohaterami, ani zdrajcami. Szczepański nie był ani jednym, ani drugim. Jego przykład i osobowość zobowiązuje do postawienia pytania, jaki był w Polsce związanej z imperium sowieckim margines manewru dla tych, którzy nie chcieli, lub nie mogli żyć, pośredku między dwoma skrajnościami” (s. 206).

Uczeni, często byli uczniowie Profesora, pisząc o nim podkreślają przede wszystkim niesłychaną umiejętność łączenia ról: badacza-uczonego, nauczyciela-wychowawcy, eksperta-rzeczoznawcy i doradcy-mentora. Na dar kojarzenia tych ról zwraca uwagę w swojej refleksji Władysław Markiewicz, przywołując przede wszystkim pionierskie w dziele kształcenia socjologicznego w Polsce podręczniki *Socjologia. Rozwój problematyki i metod* (1961) oraz *Elementarne pojęcia socjologii* (1963). Wskazuje na znaczenie dwudziestotomowej serii studiów „Z badań klasy robotniczej i inteligencji” z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, wydanych pod redakcją Jana Szczepańskiego z jego syntezą pt. *Zmiany społeczeństwa polskiego w procesie uprzemysłowienia* (1973). Przypomina także opracowanie przez Komitet Ekspertów pod jego kierunkiem w latach 1971–1973 *Raportu o stanie oświaty w Polsce*, nie wykorzystanego niestety odpowiednio w reformie edukacji. Niemal wszyscy wymieniani jako szczególnie świadczące o głębokiej mądrości humanisty książki późniejsze: *Sprawy ludzkie* (1978), *Korzeniami wrośłem w ziemię* (1984), *O indywidualności* (1988), *Chłopi i kultura chłopska w społeczeństwie polskim* (1988), *Polskie losy* (1993), *Wizje naszego życia* (1996).

Wielki autorytet Szczepańskiego w socjologii światowej podkreślają Touraine (Francja), Jan Sedláček (Czechy), Kurt Jonassohn (Niemcy), a także Polak z pochodzenia, uczonego kanadyjski Adam Bromke. Wyrazem tego stał się wybór na przewodniczącego Międzynarodowego Stowarzyszenia Socjologicznego (ISA), którą to funkcję pełnił Szczepański w latach 1966–1970. Opublikował wówczas w Stanach Zjednoczonych monografię o Polsce pt. *Polish Society* (1970). Świadczą o tym również zagraniczne doktoraty *honoris causa* uniwersytetów w Brnie (1969), w Paryżu (1980) oraz odznaczenie w 1977 r. Komandorią Orderu Imperium Brytyjskiego. W Polsce trzy uniwersytety uhonorowały uczonego doktoratami *honoris causa*: Łódzki (1973), Warszawski (1979) i Śląski (1985).

Włodzimierz Winclawski tak charakteryzuje dwudziestowieczną perspektywę doświadczenia żywego i twórczości naukowej — a także działalności nauczycielskiej i obywatelskiej — Jana Szczepańskiego (ur. 1913):

„Jego przygoda z socjologią poczęła się w «złotym okresie» tej nauki w Polsce. Wystartował jako uczeń Znanieckiego, adept najznakomitszych instytucji socjologicznych Drugiej Rzeczypospolitej — poznańskiej szkoły socjologicznej oraz warszawskiego Państwowego Instytutu Kultury Wsi z dyrektorem Józefem Chałasińskim. Był jednym z ostatnich żyjących uczestników Drugiego Zjazdu Socjologów w Warszawie (listopad 1935), które to obrady otwierał referat Ludwika Krzywickiego; ostatnim z żyjących autorów tekstów socjologicznych, zamieszczonych przed rokiem 1939 na łamach «Przeglądu Socjologicznego», gdzie jego nazwisko znalazło miejsce wśród tuzów socjologii polskiej, takich jak Jan S. Bystroń, Stefan Czarnowski, Ludwik Krzywicki, Bronisław Malinowski, Florian Znaniecki. Zamyka On tę epokę nowoczesnej socjologii polskiej, która poczęła się w latach dwudziestych ubiegłego stulecia, nawiązawszy kontakt z nauką światową. Swoją twórczością i działalnością organizacyjną walnie przyczynił się do podtrzymania tej łączności, choć przyszło mu działać w warunkach wyjątkowo trudnych. W podtytule wyboru pod redakcją Jerzego Szackiego o historii rodzimej socjologii — *Od Supińskiego do Szczepańskiego*,

nazwiskiem Jego wyznaczono cezurę w dziejach tej nauki w naszym kraju” (s. 135).

Charakterystyczne są refleksje tych autorów książki, którzy wspominają społeczne funkcje i inicjatywy, których autorem bądź współtwórcą był Jan Szczepański. Jadwiga Harasimowicz z Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych przypomina, że Szczepański był autorem jednego z referatów na Walnym Zgromadzeniu TUL w Pabianicach w 1945 r. i do końca życia blisko interesował się tym ruchem społeczno-edukacyjnym, który za jego zgodą nazywał go współczesnym Chrestnym, analogicznie do przydomka twórcy idei polskich uniwersytetów ludowych w II RP Ignacego Solorza, zamordowanego przez hitlerowców w okresie okupacji. Jadwiga Harasimowicz cytuje, że Profesor w 1997 r. pisał w kwartalniku „Polski Uniwersytet Ludowy”: „Każdy obywatel powinien korzystać z Internetu, lecz równocześnie powinien mieć dostęp do wartości kultury i z nich korzystać. To może dać Uniwersytet Ludowy, bo jest to zadanie przekraczające możliwości szkolnych systemów” (s. 217).

Janusz Kuczyński wspomina trwające ponad trzydzieści lat zaangażowanie Jana Szczepańskiego jako przewodniczącego Rady Redakcyjnej kwartalnika ruchu uniwersalistycznego „Dialogue and Universalism” i ocenia je jako wyraz dążenia do realizacji Znanieckiego idei budowy „cywilizacji przyszłości”, cywilizacji uniwersalnej jako dzieła „ludzi mądrych i dobrych”. Zbigniew Sufin zaś, wspominając czasy dyrekcji Jana Szczepańskiego w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN (1968–1976), gdzie autor wówczas pracował, stwierdza: „Kiedy wracam myślami do indywidualności profesora Jana, która wywarła na mnie tak duży wpływ, dochodzę do wniosku, że jej silne promieniowanie na innych miało dwa główne źródła: ujmująca osobowość Profesora, Jego ludzkie ciepło, życzliwość dla innych, chęć pomagania w potrzebie oraz rozległa wiedza socjologa, filozofa, antropologa kultury, połączona z mądrością życiową, tak chętnie przekazywaną innym w sposób prosty i zrozumiały” (s. 256).

Niepodobna objąć recenzyjnym omówieniem wszystkich, a nawet większości tekstów. Mają one dużą wartość dokumentalną. Są na-

pisane z wielką dbałością o autentyzm i osobisty charakter refleksji. Chciałbym podkreślić zwłaszcza walory dokumentalne drugiej i trzeciej części książki. W części drugiej *Koleje życia* znajdujemy przeważnie wspomnienia śląskich rodaków: Lidii Troszok *Wspomnienia o moim wuju*, Daniela Kadłubca *Z Ustronia w świat*, Mariana Żyromskiego *Ustrońsko-cieszyńskie lata*, Pawła Puczka *Wierny swoim korzeniom* i Jana Cofałki *Pożegnanie*. Wspomnienie Wandy Mrozek, nie żyjącej już profesor socjologii Uniwersytetu Śląskiego, *Indywidualność niepowtarzalna*, ma szczególną wartość, ukazuje bowiem Szczepańskiego z lat 1934–1935 jako asystenta Znanieckiego na Uniwersytecie Poznańskim, pomagał jej wówczas jako studentce w opanowaniu problematyki i kategorii pojęciowych socjologii. Wanda Mrozek opisuje też późniejsze kontakty z nim po wojnie, aż do końca życia uczonego. Kończy swe wzruszające, dokumentalne wspomnienie stwierdzeniem: „Jan Szczepański w pełni zasłużył na uznanie Go za jednego z największych Polaków naszych czasów” (s. 70).

W części trzeciej *W naszej pamięci* ujmujące są słowa przyjaciół i współpracowników z różnych środowisk i kręgów zawodowych, którzy po prostu wspominają bardziej osobę, a nie jej rolę społeczną, jak np. Irena Laskowska, aktorka teatralna i filmowa, autorka wspomnienia *Profesor-Człowiek*. Mamy tu głębokie refleksje osobiste profesora historii sztuki Mieczysława Porębskiego, profesora Akademii Muzycznej w Katowicach Pawła Puczka, profesora socjologii z Uniwersytetu w Pradze Jana Sedláčka, cytowanego już wyżej profesora Antoniego Rajkiewicza z Uniwersytetu Warszawskiego, grafika, ilustratorki książek Heleny Bohle-Szackiej, a także Jolanty Klimowicz-Osmańczyk, dziennikarki, wdowy po Edmundzie Osmańczyku, który był bliskim przyjacielem Jana Szczepańskiego. Klimowicz-Osmańczyk w zakończeniu wspomnienia pisze: „Mąż w prof. Szczepańskim miał wielkiego przyjaciela i sprzymierzeńca. Pisał o Nim, że jest to jego «najrozsądniejszy Przyjaciel i rówieśnik». Obaj byli z tego samego rocznika, sprzed pierwszej wojny światowej. Ich wspólną dewizą był pragmatyzm i realizm” (s. 119).

Szczególnie dokumentalne znaczenie dla dziejów socjologii polskiej w drugiej połowie

XX wieku mają pomieszczone w innych działach książki obszernie wspomnienia Krystyny Lutyńskiej *O badaniach socjologicznych inspirowanych i inicjowanych przez Profesora po wojnie* oraz Ewy Kaltenberg-Kwiatkowskiej *Seminarium Profesora Szczepańskiego*.

Na koniec muszę stwierdzić, nie bez wzruszenia, że obrazy zarysowane w książce mogą skonfrontować z własnym obrazem Profesora. Nie tylko bowiem z dzieł Chałasińskiego i Szczepańskiego czerpałem podstawy własnej koncepcji uprawiania socjologii, lecz także dane mi było przez dziesięciolecia współpracować z tymi wielkimi uczonymi. Osobiście z Janem Szczepańskim zetknąłem się bliżej na Kongresie ISA w Warnie w 1970 r. (był wówczas przewodniczącym ISA, wybranym na poprzednim Kongresie w Evian w 1966 r.). W latach siedemdziesiątych zabieg o polskojęzyczne wydanie dzieła Thomasa i Znanieckiego *Chłop polski w Europie i Ameryce* były powodem kontaktów w Komitecie Naukowym tej edycji. W końcu roku 1981 ogłosiliśmy wielki konkurs na pamiętniki pod hasłem „Łączy nas ziemia”, który z powodu wprowadzenia stanu wojennego był przedłużony na lata 1982–1983. Napłynęło blisko tysiąc pamiętników. Przewodniczącym Sądu Konkursowego zgodził się być Jan Szczepański, co oznaczało bardzo bliską współpracę nad oceną tak bogatego plonu. Jednocześnie prowadząc po śmierci Józefa Chałasińskiego przez kilka lat (1980–1982) kwartalnik „Kultura i Społeczeństwo”, kontaktowałem się z Profesorem jako członkiem Rady Redakcyjnej i autorem artykułów, a w latach 1983–1986 współpracowałem z nim pełniąc funkcję konsultanta i doradcy do spraw naukowych i analiz listów do redakcji „Gromady — Rolnika Polskiego”. W połowie lat osiemdziesiątych Profesor został prezesem Towarzystwa Przyjaciół Pamiętnikarstwa, tworzącego w Rudnie pod Warszawą w zabytkowym, wymagającym odbudowy, pałacu Walewskich Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego, Polonijnego i Żydów Polskich, mnie zaś przypadła funkcja wiceprezesa. Wszystko to było równoznaczne z częstymi naradami i odwiedzinami w Konstancinie lub w Warszawie na Mokotowskiej, które powtarzały się do końca życia uczonego, także z okazji imienin czy urodzin. Szczę-

gólnie dobrze pamiętam 90-lecie urodzin przypadające w 2003 r. Trzydzieści pięć lat kontaktów osobistych, w tym dwadzieścia lat bliskiej współpracy na gruncie naukowym i działań społecznych to dostatecznie długi okres, by wszechstronnie poznać człowieka nie tylko od oficjalnej strony, której zresztą Profesor nie znosił —

zawsze był sobą. Mogę przeto stwierdzić, że opinie, oceny, obrazy i emocje przekazane w opisywanych tu wspomnieniach całkowicie harmonizują z moimi doświadczeniami i odczuciami. Pokazują, jak wielostronne, bogate i twórcze było życie i dzieło Wielkiego Uczzonego i Wielkiego Człowieka — Jana Szczepańskiego.